

Ziobro broni antysemityzmu, kremlowskiej propagandy i zohydzenia Ukraińców

Piotr Żytnicki
5.02.2023

wyborcza.pl
POZNAŃ

Robert Bąkiewicz broni się w myśl zasady: jeśli złapią cię za rękę, mów, że to nie twoja ręka. Nic innego mu nie zostało. Dlaczego jednak po tej samej stronie staje minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro?

W tej sprawie minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro mógł milczeć, bo nikt nie wywoływał go do tablicy. Postanowił jednak zabrać głos, a wraz z nim jego przybocznicy. To nie przypadek, lecz świadome działanie, które ma nie tylko doraźny, ale i głębszy sens.

YouTube bez telewizji Roberta Bąkiewicza

Bomba eksplodowała w piątek 3 lutego. Po południu portal YouTube skasował rosnącą w siłę telewizję narodowca Roberta Bąkiewicza. W prawicowych portalach oburzenie mieszało się z niedowierzaniem.



Bąkiewicz budował kanał Media Narodowe także za pieniądze z publicznych dotacji. Publikowano tam co miesiąc 100–150 nagrań. Kanał obserwowało (subskrybowało) 250 tys. osób. Ambicje Bąkiewicza na tym się nie kończyły – chciał wejść do kablówek i na satelitę.

Czarne chmury zebrały się nad jego telewizją we wtorek 31 stycznia. Opisaliśmy w „Wyborczej” raport stowarzyszenia Nigdy Więcej, które od ponad ćwierć wieku walczy z mową nienawiści. Jego działacze wykonali tytaniczną pracę – obejrzeliby nagrania publikowane przez telewizję Bąkiewicza od stycznia 2021 r.

Udokumentowali kilkadziesiąt przykładów mowy nienawiści, przede wszystkim antysemitycznej i antyukraińskiej.

Mowę nienawiści powinien wykrywać i zwalczać sam YouTube, ale od lat sobie z tym nie radzi. Wynika to zarówno z olbrzymiej liczby nagrań publikowanych każdego dnia w serwisie, jak i z niewystarczającej liczby moderatorów posługujących się językiem polskim, który dla kierownictwa firmy jest językiem peryferyjnym.

YouTube reaguje dopiero, gdy ktoś zwróci mu uwagę, najlepiej głośno. W praktyce wyręczają go często działacze organizacji pozarządowych. Tak było w ubiegłym roku, gdy stowarzyszenie Nigdy Więcej udokumentowało mowę nienawiści w skrajnie prawicowej internetowej telewizji wRealu24. YouTube zbadał sprawę i telewizję skasował.

Robert Bąkiewicz oskarża YouTube’a

Bąkiewicz prawdopodobnie spodziewał się podobnego scenariusza, bo już we wtorek 31 stycznia zaczął się nieudolnie bronić. W wywiadzie dla prawicowego „Do Rzeczy” stwierdził, że raport stowarzyszenia Nigdy Więcej jest „stronniczy i pisany pod tezę, aby zdyskredytować niezależne media”. Nie podważył jednak żadnego z przytoczonych w raporcie przykładów. Zarzucał natomiast „Wyborczej”, że od początku próbowała zohydzić Media Narodowe opinii publicznej.

– Mówienie o rzeczach niepoprawnych politycznie to nie zbrodnia – podsumował.

Mediów Narodowych bronił też współpracownik Bąkiewicza Piotr Kryszczak, ale miał tylko jeden argument: – Nie widziałem do tej pory treści antyukraińskich i prorosyjskich w Mediach Narodowych.

YouTube zareagował szybko – już po trzech dniach usunął telewizję Bąkiewicza wraz ze wszystkimi nagraniami. Widzowie zobaczyli tylko komunikat: „To konto zostało zamknięte z powodu naruszenia Warunków korzystania z usługi YouTube”.

Bąkiewicz wydał oświadczenie. Z jednej strony oskarżył portal o cenzurę, z drugiej – zarzucił, że toleruje prorosyjskie treści na innych kanałach, nie reaguje na nie i ich nie usuwa.

Treść oświadczenia jest dość niejasna, ale można z niej wnioskować, że Bąkiewicz poczuł się skrzywdzony, bo akurat do niego się przyczepiono, a do innych nie. Nie odniósł się natomiast do mowy nienawiści udokumentowanej przez stowarzyszenie Nigdy Więcej. Bąkiewicz działa w myśl zasady: jeśli złapią cię za rękę, mów, że to nie twoja ręka.

Zbigniew Ziobro oburzony

W sobotę 4 lutego, dzień po skasowaniu telewizji Bąkiewicza, głos na Twitterze zabrał minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro. Portal YouTube nazwał „zatkaną tubą wolnego słowa”.

„Medialny gigant wytrwale blokuje profile, które nie podobają się fanatykom lewackiej poprawności” – skomentował Ziobro.

Przy okazji przypomniał, że chciał związać ręce administratorom portali i ograniczyć ich swobodę w decydowaniu, co wolno publikować. Ziobro napisał, że pilnie potrzebna jest „ustawa o wolności słowa w internecie”, ale jego propozycja „niestety ugrzęzła w rządzie”. Wzywa więc do jej pilnego uwolnienia.

Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości, jeden z zastępców Ziobry, wsparł swojego szefa. Skasowanie telewizji Bąkiewicza nazwał „kolejnym przykładem skandalicznej lewackiej cenzury ideologicznej”. Dodał, że „wolności słowa najbardziej zagrażają tzw. liberałowie”.

Wolność słowa według Ziobry

Czego konkretnie broni Zbigniew Ziobro?

W telewizji Bąkiewicza przedstawiano m.in. teorie wpisujące się wprost w rosyjską propagandę. Zgodnie z nimi Amerykanie produkowali w Ukrainie patogeny, a Rosja broni się jedynie przed zagrożeniem. Kwestionowano też rosyjskie zbrodnie wojenne popełnione w Ukrainie – widzowie usłyszeli, że mieszkańców Buczy mogli wymordować Ukraińcy.

Straszono także uchodźcami wojennymi z Ukrainy. Jeden z gości telewizji stwierdził, że „mogą przenosić różne pasożyty”.

Uchodźcom odbierano również prawo do zachowania własnej tożsamości (żądając, by się polonizowali).

Sporo miejsca zajmował też antysemityzm. Gospodarze i goście programów kwestionowali historyczną prawdę o zbrodni w Jedwabnem. Powtarzali teorie spiskowe o Żydach mordujących chrześcijańskie dzieci po to, by wypiekać z ich krwi macę paschalną. Widzowie słyszeli też, że Żydzi są największymi wrogami polskiego narodu.

Zbigniew Ziobro – najważniejszy prokurator w Polsce – uważa, że głoszenie takich poglądów mieści się w granicach wolności słowa, a reagowanie na nie jest „zatykaniem tuby wolnego słowa” i wynika z podporządkowania „lewackiej poprawności”.

Media Narodowe. Bąkiewicz wiedział, co robi

Regulamin YouTube’a zabrania publikowania nienawistnych treści. Zaczyna się od ostrzeżenia, ale recydywa (trzykrotne złamanie regulaminu) kończy się już trwałym usunięciem kanału. W przypadku telewizji Bąkiewicza udokumentowano nie trzy, lecz kilkadziesiąt przykładów mowy nienawiści.

Bąkiewicz, który jest nie tylko założycielem, ale też redaktorem naczelnym Mediów Narodowych, znał zasady i świadomie łamał regulamin, licząc, że YouTube tego nie wychwyci. I długo mu się tu udawało, ale rumakowanie się skończyło, do nikogo nie powinien mieć pretensji.

Od antysemity Bąkiewicza trudno wymagać przyzwoitości, ale w tej sprawie kota ogonem odwraca także minister sprawiedliwości.

Nie ma znaczenia, czy Ziobro wiedział, co tak naprawdę głosiła w internecie telewizja Bąkiewicza, bo skoro publicznie stanął w jej obronie – i przeciw decyzji YouTube’a – to co najmniej wiedzieć powinien.

Mógł wiedzieć, bo nie są to pierwsze umizgi do jawnych antysemitów. Dość wspomnieć, że to prokuratorzy Ziobry bronili zacięcie Piotra Rybaka, który spalił kukłę Żyda, czy byłego księdza Jacka Międlara. W styczniu pisaliśmy zaś, jak prokuratura Ziobry obroniła policjantów i urzędników z Kalisza głuchych i ślepych podczas antysemitckiego wiecu w listopadzie 2021 r.

Jaki sens ma szarża Ziobry?

Teraz Ziobro próbuje upiec kilka pieczeni: wbija szpilę premierowi, który zablokował jego projekt ustawy, mizdzy się do Bąkiewicza i jego sympatyków oraz kreuje się na skrajnej prawicy na ostatniego obrońcę wolności słowa.

Sobotnia szarża Ziobry może mieć jednak nie tylko doraźny, ale i głębszy polityczny sens.

Dzięki zbliżeniu z Prawem i Sprawiedliwością Bąkiewicz karmił się rządowymi pieniędzmi, jego organizacje dostały prawie 5 mln zł dotacji, z czego 200 tys. zł bezpośrednio na prowadzenie nienawistnej telewizji. Pieniądze przekazywał głównie minister kultury Piotr Gliński, bo taka była linia władzy.

Chrapkę na Bąkiewicza i jego otoczenie mają jednak także ziobryści. W listopadzie 2022 r. Michał Wójcik, jeden ze współpracowników Ziobry, powiedział nawet, że widzi Bąkiewicza na listach Solidarnej Polski. Nazwał go patriotą, który nie szkodzi polskiemu narodowi, bo nie donosi w Brukseli na Polskę. Ziobro poszedł zaś w organizowanym przez Bąkiewicza Marszu Niepodległości.

Pytanie, czy Bąkiewicz będzie tak samo atrakcyjny bez internetowej telewizji, która była jednym z jego głównych narzędzi autopromocji i budowania wpływów.

Zaangażowanie Ziobry w obronie nienawistnej telewizji to też kolejny przykład psucia państwa. Ziobrze podlegają bowiem prokuratorzy, którzy powinni ścigać mowę nienawiści – tę wymierzoną w Żydów, Ukraińców, przedstawicieli innych narodów i religii. Czy będą to robić, gdy ich szef jawnie staje po stronie antysemitów?

<https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,29433826,ziobro-broni-antysemityzmu-kremlowskiej-propagandy-i-zohydzenia.html>